

Kaukaskie Kosowo

17 sierpnia 2008

Kilka dni po wojnie trudno odfiltrować propagandowe kłamstwa, by opisać jej przebieg. Warto jednak spróbować, by zrównoważyć brak uczciwych doniesień zaangażowanych w walkę informacyjną mediów.



Siły stron

Gruzja zwiększała budżet obronny od kilku lat w bardzo szybkim tempie. Od 2005 wzrósł on 30-krotnie! - do 9-10% PKB. Większość środków wydawała na zakupy i modernizację uzbrojenia. Rośnie liczebność armii gruzińskiej. 15 lipca parlament zwiększył liczbę żołnierzy z 32 do 37 tysięcy. Trwa też profesjonalizacja - docelowo 90% żołnierzy gruzińskich ma być zawodowcami. Istotnej pomocy udziela Gruzji kilka państw, w tym USA i Turcja, które wspierają szkolenie żołnierzy, a także Ukraina i Izrael, dostarczające znaczne ilości uzbrojenia. Gruzja kupuje też dużo uzbrojenia - w większości używanego - w krajach byłego Układu Warszawskiego (Czechy, Polska).

Według oficjalnych danych, armia gruzińska przed wybuchem wojny liczyła 29 tysięcy żołnierzy. Liczba rezerwistów sięgała 100 tysięcy, z których część zmobilizowano.

W skład gruzińskich wojsk lądowych wchodziło pięć brygad piechoty, kilka wydzielonych batalionów, brygada artylerii, batalion pancerny, batalion rozpoznania radioelektronicznego, batalion inżynieryjny i batalion medyczny. W ich wyposażeniu było 165 czołgów T-72 i T-55 (niektóre szacunki mówią nawet o 230-240 czołgach, zaliczając także te najbardziej przestarzałe i nieużyteczne), ponad 78 bojowych BMP-1 i

BMP-2, 11 rozpoznawczych BRM-1 i 91 transporterów opancerzonych. Liczba dział różnych kalibrów przekraczała 200 egz., moździerzy 180, a mobilnych wyrzutni raketowych 40.

Lotnictwo dysponowało 10 szturmowymi Su-25 zmodernizowanymi przez Elbit Systems i 2-3 szkolno-bojowymi Su-25UB, 6 szkolnymi L-39 i 9 L-29. Uzupełniało je 28 śmigłowców pochodzenia rosyjskiego (w tym co najmniej 3 Mi-24 oraz Mi-8 i Mi-17) oraz po 6 amerykańskich Bell 212 i UH-1H.

Siły Południowej Osetii były znacznie mniejsze. Armia liczyła 3 tysiące ludzi plus 15 tysięcy rezerwistów. Mieli oni do dyspozycji 87 czołgów T-72 i T-55 (niezmodernizowanych), 95 dział i moździerzy (w tym 72 haubice), 23 wyrzutnie raketowe BM-21 i 180 wozów opancerzonych. Lotnictwo to 3 zaledwie Mi-8.

Wsparciem dla Osetyńców i rosyjskich sił pokojowych stały się jednostki Północnokaukaskiego Okręgu Wojskowego Rosji. W jego skład wchodzi 58. armia ogólnowojskowa, 20. dywizja zmotoryzowana, 7. dywizja powietrzno-desantowa, wydzielone pułki i eskadry śmigłowcowe, brygady przeciwlotnicze oraz jednostki pomocnicze. 58. armia liczy ponad 100 tysięcy żołnierzy. Jej uzbrojenie to 620 czołgów, 200 bojowych wozów piechoty i 875 systemów artyleryjskich.

Wojska lądowe miały wsparcie lotnictwa z 4. armii WWS i PWO wyposażonego w 60 bombowców Su-24M, 100 myśliwców MiG-29, 60 Su-27, 100 Su-25, 40 lekkich L-39 i 30 rozpoznawczych Su-24MR oraz 75 śmigłowców uderzeniowych Mi-24. Ich stan techniczny nie jest najlepszy, w zdecydowanej większości to maszyny, które nigdy nie były modernizowane. Uzbrojenie stanowią głównie konwencjonalne bomby i pociski raketowe oraz niewielka liczba bomb (KAB-500L i Kr) i pocisków kierowanych o niewielkim zasięgu (H-25ML i H-29L), zmuszającym do operowania nad polem walki (zasięg uzbrojenia naprowadzanego laserowo jest dodatkowo ograniczony trudnymi warunkami terenowymi).

Rozpoznanie na rzecz walczących wojsk zapewniało lotnictwo strategiczne. Rosjanie użyli samolotów Tu-22MR pilotowanych przez doświadczonych pilotów i instruktorów z ośrodków szkoleniowych.

Przebieg wojny

Przed północą z 7 na 8 sierpnia z wioszek Nikozi i Ergneti rozpoczął się gruziński ostrzał stolicy Południowej Osetii - Cchinwali z użyciem 122-mm wyrzutni BM-21 Grad i haubic D-30. Wkrótce 4. brygada piechoty armii gruzińskiej rozpoczęła atak na miasto. W skład jednostki wchodziło 3300 żołnierzy wspieranych przez ok. 300 z innych jednostek.



Mieszkańcy Cchinwali oglądają listę ofiar walk o miasto

W skład 4. brygady wchodziły trzy bataliony piechoty (etatowo po 591 ludzi) z opancerzonymi pojazdami bojowymi (BTR, BMP), jeden pancerny (zmechanizowany, 380 ludzi, 30 czołgów T-72 i 17 BMP-2), dywizjon artylerii (371 ludzi, 18 haubic D-30, 12 moździerzów kal. 120 mm), batalion wsparcia (MTO, 288 żołnierzy) i inne pododdziały pomocnicze (285 ludzi). Brygada przed rozpoczęciem walk przechodziła szkolenie w ramach amerykańskiego programu GSSOP II (Georgia Sustainment and Stability Operations Program II), przygotowującego do uczestnictwa w misji w Iraku, gdzie w chwili ataku na Osetię Południową znajdowała się 1. brygada piechoty.

Według mediów amerykańskich, Gruzja dysponowała w rejonie walk około stu czołgami T-72 i T-55 oraz kilkudziesięcioma bojowymi BMP-1 i BMP-2, a także rozpoznawczymi BRM-1. Wśród nich były zmodernizowane przez Elbit T-72-SIM-1 (modernizacja 169 czołgów rozpoczęła się w 2006) - wyposażone w nowy system kierowania ogniem zintegrowany z GPS i IFF, przystosowany do użycia w ciemnościach, a także wzmocniony pancerz. Ich możliwości zostały wykorzystane jedynie w minimalnym stopniu, bo gruzińscy dowódcy starali się oszczędzać ten drogi sprzęt, wysuwając na pierwszą linię starsze czołgi.

Działania gruzińskie były wspierane przez lotnictwo. Przede wszystkim przez samoloty szturmowe Su-25 oraz śmigłowce Mi-24 i Mi-8. Przeciwko nim Południowi Osetyńscy i Rosjanie z jednostek pokojowych mieli tylko przenośne zestawy przeciwlotnicze. Obrońcy Cchinwali dysponowali przede wszystkim bronią strzelecką (AKM-74 i AKS-74U) oraz moździerzami i granatnikami. Wspierały ich stare czołgi T-55 i opancerzone BMP i BTR.

Kluczową rolę w obronie Cchinwali odegrali Rosjanie z sił pokojowych. Oni też w pierwszej fazie walk ponieśli największe straty. Najsilniej atakowany batalion, liczący 180 ludzi, utracił 15 zabitych i 150 rannych. Gruzini zniszczyli też po jednym BMP i BRDM. Do Rosjan strzelali ich gruzińscy koledzy z sił pokojowych...

Według strony rosyjskiej, atakujące oddziały gruzińskie utraciły 10 czołgów T-55 i T-72. Ich straty w ludziach są szacowane 30-50 żołnierzy.

Około południa 8 sierpnia Gruzini zajęli centrum Cchinwali. W tym czasie w rejon walk przybyły dwa bataliony rezerwistów - blisko 800 ludzi uzbrojonych w amerykańskie M-4 oraz moździerz i granatniki. Dziś ocenia się, że nieprzygotowani do wojny rezerwiści w praktyce wręcz osłabili gruziński kontyngent, obniżając też jego morale.

Rosjanie zostali zaskoczeni atakiem. Dwa bataliony 19. dywizji gwardyjskiej z 58. armii ruszyły ze wsparciem dopiero kilka godzin po ataku. Jeden z nich poniósł prawdopodobnie poważne straty, szacowane na kilkadziesiąt pojazdów (T-72, BMP, BTR). W czasie walk o drogę zarską Gruzini stracili zaś 4 czołgi. Dopiero drugiego dnia walk na najbardziej zagrożone kierunki przerzucono pododdziały 76. pskowskiej dywizji powietrzno-desantowej z podstawowym wyposażeniem mobilnym. Później wsparły je żołnierze 98. dp-d z Iwanowa oraz jednostki specjalnej Wostok.

W mediach rosyjskich krytykowana jest praca wywiadu, który nie ostrzegł na czas przed atakiem. Dopiero po kilkudziesięciu godzinach walk Rosjanie, wspierani przez znacznie silniejsze od gruzińskiego lotnictwo, zaczęli zdobywać przewagę. Cchinwali zostało szybko odbite. Gdy do miasta weszli komandosi z batalionu Wostok uzbrojone w przenośne systemy przeciwpancerne, opuszczone przez piechotę gruzińskie czołgi uciekały nie podejmując walki. Czeczeńska jednostka została później użyta do odbijania kolejnych wiosek, nie ponosząc przy tym żadnych strat (tylko 2 rannych).

Rosyjskie lotnictwo, nie dysponujące uzbrojeniem precyzyjnym dalekiego zasięgu, poniosło znaczące straty w czasie walk o Cchinwali. Wiadomo o co najmniej trzech utraconych Su-25. Jeden z nich miał zostać zestrzelony pociskiem zestawu przenośnego (choć są też doniesienia, że pociskiem zestawu Tor), drugi padł ofiarą ognia własnych jednostek, a trzeci rozbił się z powodu awarii. Nieoficjalnie Rosjanie przyznają się do większych strat, szacowanych na 6 maszyn.

Gruzinom udało się zestrzelić samolot rozpoznawczy Tu-22MR (dwaj członkowie jego załogi zginęli, jeden dostał się do niewoli, a czwarty zmarł w szpitalu). Prawdopodobnie pociskiem zestawu S-200, których kilka mieli uzyskać od Ukrainy. Rosjanie oskarżali nawet Ukraińców o obsługiwanie tych zestawów, przeciwko czemu Kijów ostro protestował. Według niego, 21 ukraińskich żołnierzy, którzy przebywali w Gruzji w związku z międzynarodowymi ćwiczeniami, opuściło ten kraj przed rozpoczęciem

wojny. Pozostało tam tylko 5 członków misji ONZ.

Rosyjanie już w pierwszym dniu wojny rozpoczęli niszczenie gruzińskiej infrastruktury wojskowej, w szczególności systemów wspierających lotnictwo - radiolokatorów i węzłów łączności. Zaatakowali także pas startowy lotniska pod Tbilisi (i pobliskie centrum dowodzenia) oraz Marneuli. Na ziemi zniszczono kilka Su-25 oraz śmigłowce Mi-8 i Mi-24 (2 w bazie Senaki). Na gruzińskie bazy rajdy wykonywało lotnictwo i jednostki lądowe.

Gruzińska obrona przeciwlotnicza składała się z dwóch dywizjonów raketowych wspieranych przez 5-6 stacji radiolokacyjnych (36D6-M, 1RŁ131, Kolczuga). Ich podstawowe uzbrojenie stanowiły zestawy S-125M, Osa-AK(M), Buk-M1 oraz mobilne ZSU-23-4. Była więc stosunkowo silna, co spowodowało, że rosyjskie lotnictwo działało bardzo ostrożnie.

9 sierpnia w pobliżu czarnomorskiego wybrzeża Gruzji przyplłynął krążownik raketowy Moskwa, wspierany przez dozorowiec Smietliwyj oraz 3 okręty desantowe. Następnego dnia zostały one zaatakowane przez 4 gruzińskie kutry. Jeden z nich otworzył ogień do Moskwy, lekko ją uszkodzając i wywołując pożar. W odpowiedzi rosyjski okręt zatopił kuter raketowy (pociskiem Malachit), prawdopodobnie proj. Grif 1400M (inne źródła mówią o kutrze Batumi proj. PCKR-648). Rosjanom udało się w praktyce zablokować gruzińskie wybrzeże.

Gruzini planowali też atak na drugą ze zbuntowanych republik - Abchazję. Na kilka dni przed rozpoczęciem wojny z jej stolicy - Suchumi, docierały informacje o koncentracji dodatkowych wojsk gruzińskich w wąwozie Kodori, który ma ogromne znaczenie strategiczne (geograficznie wchodzi w skład Abchazji, ale od początku lat 1990. formalnie znajdował się pod kontrolą sił pokojowych, a faktycznie wojsk Gruzji, gdy sama Abchazja była kontrolowana przez 2,5 tysiąca żołnierzy rosyjskiej misji pokojowej). Rosjanie mówili o sile półtorej brygady. Gruzini sprowadzili tam artylerię i ciężki sprzęt. Ostatnią poważną operację przeciwko lokalnym watażkom przeprowadzili 26 lipca, przenosząc formalnie uznawany przez siebie rząd abchaski z Tbilisi do wioski Czchałta. Oceniano to jako preludium wojny.

Według zdobytych przez Rosjan 11 sierpnia planów, Gruzini chcieli zaatakować na trzech kierunkach - półtorej brygady na Galsk, cztery bataliony na Suchumi, a kolejna grupa miała odciąć Abchazję od Rosji. Plan ataku na Abchazję nie został zrealizowany zapewne ze względu na niepowodzenie operacji w Osetii Południowej. Być może wpływ na zwleknięcie z atakiem miała też specyficzna sytuacja w Abchazji, gdzie znajduje się kilka popularnych kurortów, a sezon turystyczny jest w pełni.

Po rozpoczęciu otwartego konfliktu w Osetii Rosjanie wprowadzili do Abchazji ok. 10 tysięcy żołnierzy z 350 jednostkami broni. 10 sierpnia wojska abchaskie, wspierane przez Rosjan, rozpoczęły akcję usunięcia wojsk gruzińskich ze wschodniej części Wąwozu Kodori, której finalna faza została zrealizowana 12 sierpnia rano. W efekcie Abchazowie i Rosjanie doszli do uznawanej przez Abchazję granicy Gruzji.

Straty stron

Dane dotyczące strat pięciu dni otwartej wojny są niepełne i sprzeczne. Najwięcej ludności zginęło w czasie gruzińskiego ataku na Cchinwali. W gruzach legły duże fragmenty dzielnic mieszkalnych (ocenia się, że zniszczony został co 10 budynek), zniszczono wszystkie 9 szkół. Wtedy też największe straty poniosły wojska rosyjskie. Spowodował je głównie ostrzał z haubic.

Najwyższe szacunki mówią o 1,6-2 tysięcy zabitych cywilów. Trudno te dane zweryfikować ze względu na skalę ucieczek z obszarów walk i ogrom zniszczeń - zwłoki mogą się nadal znajdować pod zawalonymi, a często też zaminowanymi budynkami. Wiele osób chowano możliwie jak najszybciej w przypadkowych miejscach ze względu na wysoką temperaturę, by uniknąć epidemii.



Po zakończeniu walk w Osetii Południowej wojska rosyjskie prowadziły rajdy na tereny Gruzji, zajmując praktycznie niebronione bazy wojskowe i wywożąc z nich porzucone uzbrojenie różnego typu. Z bazy Senaki wywieziono ponad 1,7 tysiąca egzemplarzy broni strzeleckiej (w tym 764 amerykańskie M4, 28 M-40 i 754 Kałasznikowów), a z bazy Gori kilkadziesiąt egzemplarzy sprzętu opancerzonego (w tym zmodernizowane czołgi T-72), zestawy przeciwlotnicze i przeciwpancerne oraz broń strzelecką. Ogromne ilości sprzętu, prawie cały z którym przybyli przygotowując się do ataku na

Abchazję, gruzińscy żołnierze porzucili w wąwozie Kodori. Były wśród niego moździerz kal. 82 i 127 mm, haubice kal. 120 mm, 100-mm działa, wyrzutnie mobilne Grad, mobilne mosty oraz 2,5 tysiąca egzemplarzy broni strzeleckiej (blisko połowa produkcji amerykańskiej)

Oficjalnie Gruzini oceniają swe straty na 175 zabitych (plus kilkuset zaginionych). Władze nie precyzują, jak wielu wśród nich jest żołnierzy. Rosjanie twierdzą, że w walkach zginęło kilkuset Gruzinów. Cywile gruzińscy ginęli przede wszystkim w bombardowaniach celów wojskowych. Rosyjskie uzbrojenie okazało się bardzo

nieprecyzyjne. W czasie ataku na Poti i Senaki 9 sierpnia zginęło 21 cywilów. Z kolei w czasie bombardowania bazy w Gori zginęło kilkunastu żołnierzy. Nie jest jasne, czy wśród ofiar są też obywatele innych państw, wspierających Gruzję. Nieoficjalnie mówi się o doradcach amerykańskich i ukraińskich, a nawet najemnikach z innych krajów.

Według szacunków z 12 sierpnia, Gruzini stracili w walkach 6-8 samolotów, 16-20 czołgów, 14-18 BMP i BTR, 2-3 zestawy przeciwlotnicze i radiolokatory. Według strony rosyjskiej do niszczenia tych ostatnich nie użyto - z niejasnych przyczyn - pocisków przeciwradiolokacyjnych H-28 i H-58 o dużym zasięgu. Rosjanie nie wykorzystali też pocisków samosterujących.

Do gruzińskich strat należy doliczyć co najmniej kilka bezpilotowców, izraelskich Hermesów. Kilka z nich zostało zniszczonych jeszcze przed wojną nad Abchazją. Kolejne w czasie walk i po ich ustaniu - nad Cchinwali.

Rosjanie swoje straty ocenili 13 sierpnia na 74 żołnierzy zabitych, 19 zaginionych i 171 rannych. Nie potrafili jednak ocenić na przykład strat wśród załóg samolotów zestrzelonych nad terenem przeciwnika. Nie poinformowano też ilu spośród zabitych to członkowie sił pokojowych, a ilu wojsk interwencyjnych.

Okazało się, że rosyjska przewaga technologiczna była niewielka. Gruzini, gdy podejmowali walkę, niszczyli rosyjskie czołgi bez większych problemów. Rosyjskie transportery opancerzone nie zapewniały ochrony żołnierzom nawet przed bronią strzelecką (wzmocniony pocisk kal. 7,62 mm może je przebić z 200 m, a kal. 12,7 mm nawet z 700 m), ani tym bardziej przed minami. Stąd typowy widok żołnierzy na pojazdach, gdzie czuli się bezpieczniej niż w ich wnętrzach.

Wojna XX wieku

Gruzini, zapewne działając nie w pełni samodzielnie, zdecydowali się na atak wraz z początkiem Igrzysk w Pekinie. Naruszyli tym samym podstawowe zasady olimpijskie. Zaskoczenia, które uzyskali podstępem, nie potrafili jednak wykorzystać. Popełnili wiele błędów strategicznych, nie potrafili nawet zablokować nielicznych dróg, którymi posiłki przetrzucali później Rosjanie, w tym łatwych do opanowania wąwozów i tuneli. Nie zdecydowali się na równoczesny atak na Abchazję, choć zgromadzili w jej pobliżu znaczne siły, których potencjał zmarnowali. Nie potrafili też wykorzystać nowoczesnego uzbrojenia, którym dysponowali w większej ilości niż Rosjanie. Informacje o oszczędzaniu zmodernizowanych T-72-SIM-1 są wręcz kuriozalne.

Armia gruzińska szybko poszła w rozsypkę. Okazało się kilka lat ćwiczeń pod okiem amerykańskich, izraelskich i innych instruktorów niewiele dało. Amerykanie wiedzieli o tym już wcześniej i zmieniali program ćwiczeń, ale niewiele to dało. Kaukaskie zwyczaje okazały się silniejsze niż nowoczesne koncepcje dowodzenia i prowadzenia

walki.



Rosyjscy komandosi zniszczyli 15 gruzińskich kutrów i innych jednostek w porcie Poti. Płonie ex-ukraiński kuter proj. 206MR Tbilisi uzbrojony w pociski przeciwokrętowe MM38 Exocet

Rosjanie koncepcyjnie nawiązywali do działań amerykańskich, szczególnie tych z wojny z Jugosławią. Na pełne powielenie schematu i niszczenie sił przeciwnika spoza zasięgu jego uzbrojenia nie pozwoliło im jednak zapóźnienie technologiczne. Zwyciężyli dzięki błędom Gruzinów i przewadze w powietrzu, którą zwiększali z każdą godziną walk. Nawet niszczenie infrastruktury wojskowej szło im znacznie gorzej niż Amerykanom, choćby pod względem liczby niepotrzebnych ofiar cywilnych. Słabą stroną okazało się też rozpoznanie (szczególnie we znaki dał się brak efektywnego rozpoznania satelitarne, brak nawigacji satelitarnej, czy nieefektywność systemów zakłócania elektromagnetycznego).

Operacja, nazwana - na wzór terminologii NATO - przymuszaniem do pokoju, nie przyniosła pełnego sukcesu. Tym bardziej, że przekonywanie o zbrodniach popełnianych przez Gruzinów (choć wiele z informacji o nich jest zapewne prawdziwych) i katastrofie humanitarnej nie miało szans powodzenia. Do tego jest potrzebna jest zachodnia machina propagandowa, która dziś masowo powiela prymitywną propagandę gruzińską i amerykańską. Do historii tej wojny przejdzie przerwanie przez Fox News wywiadu na żywo z uciekinierką z Osetii, która opowiadała o początku gruzińskiego ataku i jego skutkach dla ludności cywilnej.

Rosjanom pomogło natomiast militarne osamotnienie Gruzji. Nikt nie przyszedł jej z pomocą wojskową. Wiele wskazuje na to, że główny sojusznik - USA, nie wsparł Gruzinów nawet danymi z rozpoznania, które mogłyby ich ustrzec przed największymi błędami. Prezydent George W. Bush spokojnie oglądał zawody olimpijskie, a amerykańska dyplomacja włączyła się do działania dopiero po uzyskaniu wstępnego

sukcesu przez Unię Europejską. Po zakończeniu otwartych walk Amerykanie ograniczyli się do ogłoszenia, że zrezygnowali z planowanych wspólnych ćwiczeń z armią gruzińską...

Osobną sprawą jest los sprawcy wojennych nieszczęść - gruzińskiego prezydenta Michaiła Saakaszwilego. Rosjanie nie mogą potraktować go tak, jak Amerykanie przywódców bałkańskich czy irackich. Dodatkowo chroni go paszport obywatela USA. Ale jego przyszłość polityczna wydaje się przesądzona.

Zachód ma teraz bardzo twardy orzech do zgryzienia. Unii Europejskiej udało się zachować twarz, ale stosunki z Rosją będą teraz dużo bardziej skomplikowane. Prezydent Bush skompromitował się po raz kolejny, ale to już ostatnie miesiące jego władzy, więc problemy zostawi swemu następcy.

Analiza polityczna gruzińskiego konfliktu, szczególnie z polskiego punktu widzenia, to jednak zupełnie inny temat. *(thp)*

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o